

KATARZYNA LIMANÓWKA  
Uniwersytet Jagielloński

## WYPEŁNIANIE BIAŁYCH PŁAM. ŚLĄSKA PRZECIW-HISTORIA SZCZEPANA TWARDOCHA

### Abstract

The article attempts to show Szczepan Twardoch's novel *Drach* as a literary version of the counter-history, which constitute an alternative vision of the past. The theory of counter-history was taken from Michel Foucault's writings *Society Must Be Defended*. By this conception Foucault tried to restore the history of those excluded from the official historical discourse.

**Key words:** Szczepan Twardoch, *Drach*, Silesia, counter-history, Michel Foucault, alternative history

**Słowa kluczowe:** Szczepan Twardoch, *Drach*, Śląsk, przeciw-historia, Michel Foucault, historia alternatywna

Historia napawa nadzieją na lepsze jutro. Historia stwarza przeto poczucie względnego bezpieczeństwa. W odnotowywaniu zmian i ukazywaniu trwania drzemie siła historii, która odpędza wrażenie beznadziejności losu ludzkiego. W niej poszukujemy życiodajnej mądrości, która pozwoli określić własną tożsamość oraz zbudować perspektywę oczekiwań na przyszłość<sup>1</sup>. Co jeśli jednak wszelki sens dziejów pożera Kronos, któremu na imię Drach? Podziemny stwór działający poza czasem i poza historią, nad którymi ma pełną władzę? Drach, który z kaprysem odsłania pewne fragmenty historii, by o innych w ogóle nie wspomnieć, zawadiacko żongluje czasem, tasuje puzzle historycznej układanki i rozrzuca je po kartach własnej opowieści. W takim świecie niepodzielnych rządów dracha spotykamy bohaterów powieści Szczepana Twardocha *Drach*.

<sup>1</sup> Zob.: E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warszawa 2012, s. 11–19.

Historiozoficzna refleksja, którą wyraża postać narratora-dracha, przytłacza nihilistyczną wizją, aczkolwiek poza osobliwą przypowieścią o ludzkim losie dostrzegam w powieści Twardocha konkretne historie konkretnej społeczności. Wbrew jednoznacznym komentarzom samego autora uważam, że Śląsk i Ślązacy to jedna z głównych osi powieści, dlatego też chciałabym skupić się na niej w swoich rozważaniach.

*Drach* jest przede wszystkim opowieścią o losach kilku śląskich rodzin, m.in.: Magnorów, Gemanderów i Czoików. Akcja powieści rozgrywa się głównie na przestrzeni XX/XXI wieku, nie licząc kilku retrospekcji, których akcja toczy się w średniowieczu czy nowożytności. Naszych bohaterów spotykamy w szczególnie trudnym momencie dziejowym, w czasach dwóch wielkich wojen, brutalnych walk, ale i krystalizowania się granic, tłęcej się świadomości narodowej. Specyfika regionu, usytuowanie pomiędzy Polską a Niemcami, na granicy odwiecznego konfliktu, wymusza na Ślązakach podjęcie trudnej decyzji opowiedzenia się po jednej ze stron. W *Drachu* Twardoch prezentuje cały wachlarz postaw względem zachodzących przemian. Josef Magnor nie potrafi określić siebie ani Polakiem, ani Niemcem. Adalbert Czoik wybiera polskość, zmienia imię na Wojciech, by po pierwszej wojnie przyjąć funkcję polskiego pogranicznika, przez co w trakcie drugiej wojny ginie w obozie Mauthausen-Gusen. Joachim Gemander walczy w szeregach Wehrmachtu. W tym samym czasie Ernst Magnor dezertuje przed poborem do lokalnego Volksturm. Richat Biela bierze udział w wojnie na froncie wschodnim, dociera pod Stalingrad, by potem trafić na kilka lat do łagru w Donbasie.

Wyborów dokonują w powieści przede wszystkim mężczyźni, jednak nie należy zapominać o kobiecych bohaterkach, które wybijają się na tle patriarchalnej rzeczywistości. Początkowo obserwujemy je jako wierne córki, żony, matki, podporządkowane męskiemu dyktatowi, zgodnie z przyjętą ówczesnie wizją ról społecznych i hierarchią. Valeska, żona Josefa Magnora, to kobieta oddana rodzinie, strażniczka ogniska domowego. Gdy mąż popada w obłęd, a wokół szaleje wojna, to ona bierze pełną odpowiedzialność za dzieci oraz ich bezpieczeństwo, przejmując rolę nieulekłego opiekuna. Caroline Ebersbach próbuje stawić czoła brutalnej rzeczywistości, niepokodzona ze skostniałymi schematami społecznymi prezentuje postawę buntowniczką. Targana emocjami i pragnieniami, których często nie potrafi nazwać (zresztą podobnie dzieje się w przypadku pozostałych bohaterów powieści) stara się na własną rękę doświadczać życia. Gela Magnor, niepokodzona ze śmiercią ojca, który zginął w obozie w Mauthausen, przeciwstawia się matce, która chce, żeby córka złożyła przysięgę na wierność Hitlerowi. Po tych wydarzeniach ucieka przed Niemcami na Zachód, obserwując w trakcie niebezpiecznej wędrówki okropności wojny. Doświadczenie nieustannego strachu naznacza resztę życia Geli, wypełnione nękającymi obrazami z przeszłości. Kobięce portrety, które

charakteryzuje odwaga, waleczność, niepogodzenie ze swym losem, niejako infekują męskocentryczny świat Twardocha oraz zdecydowanie zasługują na osobną analizę.

W *Drachu* spotykamy się z historiami zwykłych ludzi, przeciętnych mieszkańców Górnego Śląska. To spojrzenie na wydarzenia z perspektywy niższych warstw społecznych. Chcąc zmierzyć się z intensywnością tych historii, chciałabym w niniejszym artykule przyjrzeć się doświadczeniu historii ludzi pogranicza oraz usytuować je w przestrzeni dyskursu publicznego. W analizie posłużę się kategorią przeciw-historii wprowadzoną przez Michela Foucaulta<sup>2</sup>. Przeciw-historia jest inną formą dyskursu, stojącą w opozycji do oficjalnej historii, widzianej jako dyskurs władzy bądź zwycięzców. W niej to mieści się historia ofiar, historia insurekcyjna. Foucault sytuuje ten gatunek historii w ramach dyskursu wojny ras, niemniej pojęcie rasy nie jest przez niego definiowane przez pryzmat biologiczny. Francuski myśliciel w przestrzeni wojny ras widzi raczej ścieranie się grup o różnym pochodzeniu, mówiących różnymi językami, wyznających odmienne wartości i tradycje, które połączyła wspólna przestrzeń geopolityczna. Osadziwszy miejsce akcji w regionie Górnego Śląska, Twardoch ukazuje odmienną wizję życia zbiorowego, nieodnotowaną w przestrzeni oficjalnego dyskursu historycznego. To wykluczenie równoznaczne jest z zawieszeniem prawa do tworzenia historii. Chciałabym zatem spojrzeć na powieść Twardocha jako literacką próbę przywrócenia tożsamości tym wszystkim Ślązakom wyrugowanym z przestrzeni publicznej, a zarazem gest zaproszenia do wypowiedzenia własnych, równoprawnych historii, zgodnie myślą Foucaulta: „Historia możliwa jest jedynie na podłożu nieobecności historii, wewnątrz wielkiej przestrzeni szeptów, gdzie czatuje milczenie, jako jej powołanie i prawda”<sup>3</sup>.

#### DRACH — ŹRÓDŁA

*Drach*, jak wielokrotnie podkreślał sam Twardoch, to najbardziej emocjonalna powieść w jego dotychczasowym dorobku pisarskim. W licznych wywiadach autor ochoczo informował, skąd czerpał inspiracje do napisania kolejnej książki. Odautorskie wypowiedzi towarzyszące premierze *Dracha* w znacznym stopniu wpłynęły także na czytelników i krytyków, niejako „moderując” odbiór dzieła, w szczególności zaś zaogniły spór dotyczący interpretacji powieści w duchu

<sup>2</sup> M. Foucault, *Wykład z 28 stycznia 1976*, w: *idem, Trzeba bronić społeczeństwa*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998.

<sup>3</sup> *Idem, Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, przeł. wyb. i opr. T. Komendant, Warszawa 1999, s. 9.

swoistej śląskiej przeciw-historii czy potraktowania jej jako „wielkiej” epopei Śląska. Twardoch, mówiąc o inspiracjach, wskazywał na rodzinne opowieści:

*Z Drachem* było inaczej, bo to wszystko miałem w głowie od zawsze. To są rzeczy, w których żyłem zanurzony, odkąd pamiętam. Nagromadziło się ich we mnie tak dużo i miały tak ogromny ciężar własny, że zrozumiałem, że muszę napisać tę książkę. Musiałem to z siebie wyrzucić, pozbyć się tego, zrzucić na barki innych, bo sam już nie byłem w stanie tego unieść. Czulem, że z rzeczy prywatnej powinienem zrobić rzecz publiczną. I tak się stało<sup>4</sup>.

Te historie, niosące olbrzymi ładunek emocjonalny, gromadzone przez lata, troskliwie pielęgnowane; opowieści, które spowija dająca się wyczuć aura nabożności, w końcu „ekspłodowały” w literackim wydaniu na kartach *Dracha*, co może na pierwszy rzut oka przypominać terapeutyczną praktykę, niewątpliwą próbę uporządkowania własnego życia czy ocalenia od zapomnienia rodzinnych wspomnień. W tym kontekście powraca Twardoch, który nieustannie zadaje sobie pytanie dotyczące własnej tożsamości narodowej:

Wiem, że nie zamknę się w narodowych przymiotnikach, bo oszukiwałbym sam siebie. Ale nie mogę udawać, że nie mam z nimi nic wspólnego — polski, niemiecki, śląski. [...] Nie można porzucić siebie, trzeba więc siebie poznać. [...]

Kim więc jestem, ja, Ślązak, który pisze ten tekst po polsku, a nie po śląsku? [...] Co to znaczy: Ślązak — poza tym, że niewiele? Próbuję cały czas odpowiedzieć sam sobie na to pytanie, które wydaje mi się fundamentalne, ale nie wiem dlaczego, skoro przecież nie dotyczy nikogo poza mną<sup>5</sup>.

W innym wywiadzie pisarz z Pilchowic jawnie odniósł się do problematyki oficjalnej narracji historycznej dotyczącej Śląska. Wypowiedź ta podsuwa istotną wskazówkę interpretacyjną dla *Dracha*, która skutecznie odsyła czytelników do kwestii związanych ze Śląskiem, śląskością oraz motywuje do czynienia porównań z dziejami tego regionu:

To jest taka tajna historia mówiona. Taki korpus rodzinnych opowieści, do którego są różne stopnie wtajemniczenia. W każdej śląskiej rodzinie, jaką znam, jest zestaw takich opowieści. Myślę, że Ślązakom zastępowały poczucie uczestnictwa w oficjalnej narracji historycznej. Dlatego Ślązacy mają — czy raczej powinienem powiedzieć, że mamy — taki problem

<sup>4</sup> M. W a p i ń s k a, *Twardoch o „Drachu”: Musiałem to z siebie wyrzucić, pozbyć się tego, zrzucić na barki innych*, „Dziennik. Kultura”, <http://kultura.dziennik.pl/ksiazki/artykuly/479256,szczepan-twardoch-drach-to-ja-moje-emocje-przezycia-wywiad.html> [dostęp: 08.08.2017]. Zob. też: E. N i e w i a d o m s k a, *Rozmowa ze Szczepanem Twardochem o książce „Drach”*, „Polskie Radio”, <http://www.polskieradio.pl/8/410/Artykul/1324216,Mniej-czyli-eksperyment-konsumpcyjny> [dostęp: 07.08.2017].

<sup>5</sup> S. T w a r d o c h, *Tożsamość samotna*, „Miesięcznik Znak” 1, 2012, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6802011szczechpan-twardochtozsamosc-samotna/> [dostęp: 23.03.2018].

z wymyśleniem siebie jako jednej wspólnoty, bo te historie były zawsze partykularne. Mogły być podobne, zwykle były podobne — ale nie były wspólne. Nie ma jednej dużej narracji, o której moglibyśmy powiedzieć, że to „nasza historia”. I sam nie chcę przyłożyć do tego ręki, nie chcę stworzyć śląskiego mitu, sztucznego jak *Pieśń Osjana*<sup>6</sup>.

W kontekście tej wypowiedzi powieść Twardocha jawi się jako forma odtajnienia „szeptanych” historii mówionych, pozostających na marginesie dyskursu publicznego. Kwestia Śląska zdaje się wówczas nadrzędnym problemem organizującym powieść, dlatego próba usytuowania *Dracha* w polu foucaultowskiej przeciw-historii jest nie tylko nieodpartą pokusą, ale zdaje się mieć swoje potwierdzenie, m.in. w takich historyczno-krytycznych komentarzach samego autora. Twardoch jednak ostentacyjnie ucieka od takiego odczytania powieści; nie uznaje jej ani za opowieść o Śląsku, ani tym bardziej za jakąś formę epepei. Zupełnie nie odpowiada mu rola „drugiego Kutza” — nowego piewcy śląskości<sup>7</sup>.

#### CZY EPOPEJA? SPÓR WOKÓŁ ŚLĄSKA. DRACH JAKO PRZECIW-HISTORIA

Akcja powieści toczy się na Górnym Śląsku; głównie obejmuje takie miejscowości jak: Gliwice, Pilchowice, Gierałtów, Rybnik, Zabrze i Kuźnia Nieborowska. Twardoch, czy tego chce, czy nie, owym gestem pisarskim mimowolnie zachęca nas do konfrontacji wydarzeń powieściowych z historią. Recenzenci powieści skupiają się na Śląsku, wprowadzając następujące pojęcia: śląska bestia, śląski smok, śląski fatalizm, powieść o Śląsku<sup>8</sup>. „Śląski” klucz inter-

<sup>6</sup> J. Sobolewska, *Śląsk jako ciało. Szczepan Twardoch opowiada o swojej najnowszej powieści „Drach”*, „Polityka”, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1600119,1,szczepan-twardoch-opowiada-o-swojej-najnowszej-powieści-drach.read> [dostęp: 08.08.2017].

<sup>7</sup> A. Konieczńska, *Szczepan Twardoch: „Warto dobrze pisać o tym, co ważne”*. Autor „Morfiny” o byciu pisarzem, <https://kultura.onet.pl/wiadomosci/szczepan-twardoch-warto-dobrze-pisac-o-tym-co-wazne-autor-morfiny-o-byciu-pisarzem/pmf13lt> [dostęp: 23.03.2018].

<sup>8</sup> Zob. m.in.: J. Cieślak, *Rytująca powieść o Śląsku*, „Rzeczpospolita”, 05.12.2014, s. A 11; M. Cieślak, *Twardoch źle obsadzony*, „Rzeczpospolita”, 13–14.12.2014, s. P 18; J. Czeczowicz, *Historia miejsca i ziemi*, „Krytycznym Okiem”, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2014/12/drach-szczepan-twardoch.html> [dostęp: 09.08.2017]; K. Czeczot, *Śląski smok, polska bajka*, „Dwutygodnik.com”, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/5653-slaski-smok-polska-bajka.html> [dostęp: 07.08.2017]; B. Darska, *„Drach” Szczepana Twardocha: umiera się czasami za życia*, „Onet Kultura”, <http://ksiazki.onet.pl/recenzje/drach-szczepana-twardocha-umiera-sie-czasami-za-zycia-recenzja/dl4m3> [dostęp: 05.08.2017]; M. Fijołek, *Twardoch i jego „Drach”*. Powieść arcyludzka, „W Polityce”, <http://wpolityce.pl/kultura/252879-twardoch-i-jego-drach-powieść-arcyludzka> [dostęp: 09.07.2017]; J. Nikodem, *Szczepan Twardoch*, „Drach”, <http://culture.pl/pl/dzielo/szczepan-twardoch-drach> [dostęp: 07.08.2017]; H. Waniek, *Kto ty jesteś?*, „Przegląd Polityczny” 131, 2015, s. 147–149.

pretacyjny podsuwa także komentarz na obwołanie książki poczyniony przez Ryszarda Kaczmarka, znawcę historii tego regionu, oraz dodatkowe uposażenie wydania w odpowiednią mapę — Śląska. Nie może zatem dziwić fakt, że zdeterminowało to podejście wielu czytelników, którzy chcieli zetknąć się z alternatywną narracją wobec śląskiej historii. Zatem rodzi się pytanie, z jaką alternatywą, i czy w ogóle z alternatywą, zetkniemy się w trakcie lektury *Dracha*?

Zestawiając wątki podjęte przez Twardocha z podręcznikowymi dziejami Śląska, możemy stwierdzić, że w pewnym wymiarze się pokrywają. Autor prezentuje klasyczny zestaw najważniejszych wydarzeń, głównie z XX wieku, które dotyczą się dwóch wojen światowych, dwudziestolecia międzywojennego ze szczególnym uwypukleniem plebiscytu i powstań śląskich, oraz pokrótce zarysowanych czasów PRL-u i okresu potransformacyjnego. Zasadnicza różnica między powieścią a podręcznikami akademickimi wiązałaby się z perspektywą ujęcia tych wydarzeń; w książce obserwujemy je przez pryzmat indywidualnych rodzin, „zanurzamy” się w przestrzeń rodzinnych mikroświatków. Twardoch jednak nie dokonuje pogłębionej refleksji nad zaprezentowanymi opowieściami, nie łączy ich w całości przyczynowo-skutkowe, nie uposaża powieści w passusy tłumaczące prawidła poruszające Historię do przodu. Rodzinne opowiadania składające się na całość powieści nie uczyniły z niej narracji wspólnotowej, która starałaby się uchwycić fenomen śląskości<sup>9</sup>. Zdecydowanie nie jest to powieść służąca mitologizacji regionu, która ustanawiałaby jego patetyczne początki, wspierając „małoobjęźnianie dzieje”<sup>10</sup>. Ów mityczny patos odbiera książce przede wszystkim fragmentarycznie, nielinearnie poprowadzona narracja.

Historie Ślązaków obficie zaprezentowane w powieści, pozostawione bez komentarza, bez stosownej krytyki, nieusytuowane w budującej retoryce odnoszącej się do struktury czasowo-przestrzennej, jedynie chaotycznie poszarpane, nie tworzą alternatywnej narracji historycznej w jej klasycznym ujęciu. Nie odnajdziemy tutaj iście fantastyczno-alternatywnych wizji, z którymi mogliśmy zetknąć się w dwóch poprzednich powieściach Twardocha: w *Wiecznym Grunwaldzie*, osadzającym polsko-niemieckie relacje w świecie wiecznej sąsiedzkiej wojny, która konstytuuje byty obu państw, czy *Morfinie* uderzającej w narodową narrację historyczną budowaną w oparciu o romantyczny etos toż-

<sup>9</sup> K. Pietrych, *Naturalistyczna (przy)powieść o ludzkim losie*, „Nowe Książki” 5, 2015, s. 68–69.

<sup>10</sup> *Ibidem*. Por.: W. Rusinek, *Genesis z Dracha*, „Twórczość” 5, 2015, s. 109–112; Zob. też: K. Uniłowski, *Kaj som te chopy? O nowej powieści Szczepana Twardocha*, „Fa-Art.” 4, 2014, s. 146–155. D. Nowacki, *Nowa książka Twardocha. Tako rzecz Drach*, „Gazeta Wyborcza”, 2014, [http://wyborcza.pl/1,75410,17060965,Nowa\\_książka\\_Twardocha\\_Tako\\_rzecz\\_drach\\_RECENZJA\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75410,17060965,Nowa_książka_Twardocha_Tako_rzecz_drach_RECENZJA_.html) [dostęp: 11.05.2017]; R. Koziołek, *Śląska bestia*, „Tygodnik Powszechny” 49, 2014, s. 20–22.

samościowy. Nie odnajdziemy tutaj wariantu dla Śląska w postaci nowatorsko odmalowanego pejzażu śląskiego, który ustanawiałby nowe systemy społeczne bądź polityczne. Z czym zatem mamy do czynienia?

Z odpowiedzią pośpieszył sam Twardoch, który w dzień ukazania się powieści zamieścił następujący komentarz na portalu społecznościowym Facebook: „Akcja powieści toczyć się będzie w latach 1906–2014 w wielkim Nigdzie i w wielkim Pomiędzy, na peryferiach peryferii, czyli pomiędzy Gliwicami a Gleiwitz, Deutsch Zernitz a Żernicą, pomiędzy Magnorami, Czolikami i Gemanderami. Bohaterowie umierają, nosząc inne imiona niż te, które nosili w dzieciństwie. Występują w tej powieści również sarny i bezpańskie psy. Polecam się życzliwej uwadze”. W przytoczonej wypowiedzi możemy odnaleźć pewne słowa-klucze, których pola semantyczne skutecznie odsyłają nas w przestrzeń różnych literackich czy historycznych wyobrażeń, są to m.in.: pogranicze, śmierć, natura. W uszczegółowieniu owego „Pomiędzy” pojawiają się również nazwy miejscowości z obszaru Górnego Śląska, to pierwsza zapowiedź i zarazem swoistego rodzaju niekonsekwencja autora, która sygnalizuje, że od kwestii Śląska z łatwością nie uciekniemy.

Dyskusję w tym temacie zelektryzowała także wypowiedź Wita Szostaka: „Jeśli *Drach* jest o Śląsku, to *Czarodziejska góra* jest o sanatorium”<sup>11</sup>. Porównanie to zostało podchwyczone przez samego autora, który w jednym z wywiadów w następujący sposób odniósł się do tego stwierdzenia: „Chodzi mi o to, że tak, jak sanatorium determinuje formy życia bohaterów *Czarodziejskiej góry*, tak Śląsk determinuje życie bohaterów *Dracha*. Jest esencjonalny dla mojej książki, ale to nie jest powieść o Śląsku”<sup>12</sup>. W innym wywiadzie Twardoch wyraźnie podkreślił:

Nie chciałem napisać powieści o Śląsku — ta historia działa się tam, bo to moja intymna historia, ale tak naprawdę byłaby do opowiedzenia wszędzie, tylko przez kogoś innego. Byłoby mi żal, gdyby była czytana jako książka o Śląsku, bo to książka o ludzkim losie. Oczywiście o ludzkim losie powiedziano już wszystko, ale ciągle warto o tym mówić, pisać... Chciałem napisać na przykład o tym, czym są więzy krwi, a jest to coś innego niż geny i wychowanie. Ta książka jest próbą zrozumienia, co to znaczy być czymś synem, ojcem, dziadkiem, co znaczy być czymś wujkiem albo kuzynem. To jest coś banalnego i interesującego jednocześnie, zawsze było, przecież tragedie greckie są też o tym<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> M. Mleczak, *Drach widzi i wie*, „Jagielloński24”, <http://jagiellonski24.pl/2015/01/17/mleczak-drach-widzi-i-wie/> [dostęp: 07.08.2017].

<sup>12</sup> *Mój kawalek świata*, ze S. Twardochem rozmawia M. Urbaniak, „KTW” Katowicki Magazyn Kulturalny, 6, 2015, s. 6–11. Zob. też: S. Twardoch o swojej nowej książce „*Drach*”, „Pytanie na Śniadanie”, <https://www.youtube.com/watch?v=E2xZBd3HafU&t=213s> [dostęp: 08.08.2017].

<sup>13</sup> J. Sobolewska, *op. cit.*

W swoim artykule Elżbieta Dutka, powołując się między innymi na wystąpienie Marka Mikołajca<sup>14</sup>, zwraca uwagę na swoistego rodzaju strategię autorską Twardocha, która polega na pomnażaniu wypowiedzi sprzecznych ze sobą, paradoksalnych, co potrafi skutecznie ukrócić każdą interpretację, wywołując ambiwalentną atmosferę.

Na tle powyższych wypowiedzi Twardocha, jego „śląska” opowieść jawi się jako *exemplum* dotyczące uniwersalnych praw świata, natury ludzkiej. To historia mówiąca o każdym i wiecznym pograniczu, w którym stapiają się różne światy, różne nacje, tradycje i języki. Śląskość zdaje się tutaj jedynie właściwie dobranym kostiumem, w który autor obleka człowieka — bohatera poszukującego własnej tożsamości, osadzonego w wielobarwnym, wielokulturowym i wielojęzycznym świecie, w którym najbliższe rozpoznanie określa się w opozycji my-oni, swojskie-obce, nasze-wasze. Twardoch próbuje także zrozumieć, czym są relacje międzypokoleniowe, relacje rodzinne i przez pryzmat tych kategorii „nakazuje” odczytywać *Dracha*<sup>15</sup>.

Warto jednak zwrócić uwagę na znaczące przesunięcie, jakie przeprowadza Twardoch, „odtworząc” poszczególne opowieści/wydarzenia historyczne. Autor wyraźnie poświęca najwięcej miejsca zdarzeniom dotyczącym pierwszej wojny światowej, zaangażowaniu Ślązaków w walki okopowe oraz czasom dwudziestolecia międzywojennego, jak gdyby nadając im zdecydowanie wyższą rangę, tym samym podkreślając ich znaczenie dla konstituowania się odrębności śląskiej. To wyraźne przeciwstawienie się polskiej narracji, zdominowanej przede wszystkim przez wydarzenia drugiej wojny światowej. Powieść Twardocha staje wobec tego w „szranki” z dyskursem Polaków, ustanawiając niejako pewne ramy dla dyskursu Ślązaków. Autor nie tylko przytacza konkretne wydarzenia historyczne, ale też przez nasycenie powieści pewnymi obrazami kosztem innych ustanawia swoistą hierarchiczność tych wydarzeń, które są szczególnie istotne dla Śląskiej nacji. Pisarz z Pilchowic być może nieświadomie próbuje wykonać znaczące rozsuniecie w polskim dyskursie historycznym, które w tym miejscu przekształca się w przeciw-historię, nie tyle obalającą wcześniejszą narrację, co uzupełniającą ją o liczne głosy wyrugowane z jej przestrzeni.

Ryszard Koziołek także próbuje spojrzeć na *Dracha* jako powieść o Ślązackach i dla Ślązaków. Dla Koziołka *Drach* stanowi istotną przeciwwagę wobec

<sup>14</sup> M. Mikołajec, „*Drach*” — więcej niż metafora. Regionalizm Szczepana Twardocha. Kilka rozpoznań, referat wygłoszony podczas konferencji „Regionalizm literacki wobec historii i pamięci” w Olsztynie 13.04.2016 roku, Zob.: E. Dutka, „Tajna historia mówiona”. „*Drach*” Szczepana Twardocha jako głos (z) peryferii, „Świat i Słowo” 2/27, 2016, s. 59–61.

<sup>15</sup> Zob.: P. Królak, *Tyrania przypadku. „Drach” Szczepana Twardocha*, „Xiegarnia.pl”, <https://xiegarnia.pl/artykuly/tyrania-przypadku-drach-szczepana-twardocha/> [dostęp: 07.08.2017].



oficjalnej historii, artykulację niewypowiedzianych, przemilczanych, utajniionych indywidualnych doświadczeń; opowieść o losach jednostek wrzuconych w wir Wielkiej Historii. Badacz otwarcie utożsamia narratora powieści ze śląską ziemią, wyraźnie podkreślając: „Zamierzenie Twardocha jest imponujące — stworzyć powieść o związku Ślązaków z ziemią, biopolityczną bestią, w której pali się przemysłowy ogień”<sup>16</sup>. W odtworzeniu pojedynczych losów śląskich rodzin potarganych wojnami i obcą polityką, obleczonych w tragiczny wymiar historycznego zapomnienia, które nie miały należytego ujęcia w czasach PRL-u, ponieważ „[...] Ô tym się niy gōdō. [...] Sam niy ma co gōdać, synek. To już bōło, ô tym niy ma co gōdać...”<sup>17</sup>, Koziółek widzi sens *Dracha* przywracającego im należytą pamięć: „Karmiąc się historią Śląska, jest Twardoch jej przeciwnikiem. Jego fikcja jest wymierzona przeciw historii, ponieważ historia Śląska nie potrafi nadać sensu losom Ślązaków. Produkuje głównie rozpacz. Dlatego autor *Morfiny* nie pisze historii, ale okrutną fikcję. Fikcja służy sobie samej, ale autor używa do niej słów i śladów po ludziach i rzeczach, przywracając im imiona lekceważone przez historię i niszczone przez naturę”<sup>18</sup>.

Twardoch jednak uparcie powtarza, że nie miał ambicji, by stworzyć wielką mitologię Śląska czy równie wielką epopeję regionu. Z takim spójnym i patetycznym obrazem w tej powieści się nie zetkniemy, głównie ze względu na fragmentaryczność narracji. Jest jednak coś niepokojącego w sposobie prezentacji poszczególnych historii, we wszystkich komentarzach oraz autokomentarzach do *Dracha*, co kieruje nas w stronę Foucaultowskiej teorii przeciw-historii. Śląska mentalność wibruje rytmicznie w przedstawionych opowieściach, niejako napędzając akcję. Kuszące jest zatem stwierdzenie, że *Drach* to literackie ujęcie historii Ślązaków, swojskiej dla śląskich odbiorców, a wręcz obce czy zaskakujące dla polskich<sup>19</sup>. Nie poprzestając na stwierdzeniu, że *Drach* to powieść wielowątkowa i wielowymiarowa, dotycząca problemów pogranicza, chciałabym uciec się właśnie do Foucaultowskiej kategorii, przy pomocy której można spojrzeć na dzieło Twardocha z innej perspektywy niż ta dychotomiczna — z jednej strony podważająca epopeiczność *Dracha*, a z drugiej próbująca odnaleźć cechy tego gatunku.

Patrząc przez pryzmat przeciw-historii, *Drach* to przede wszystkim zbiór pojedynczych, partykularnych opowieści, które w końcu ujrzały światło dzienne, przedarły się z przestrzeni prywatnej w publiczną, stając się głosem sprzeciwu wobec długotrwałego milczenia. Może również stanowić swoistego rodzaju próbę przepracowania traumy przeszłości, terapię stanu permanent-

<sup>16</sup> R. Koziółek, *op. cit.*, s. 20.

<sup>17</sup> S. Twardoch, *op. cit.*, s. 352–353.

<sup>18</sup> R. Koziółek, *op. cit.*, s. 22.

<sup>19</sup> Por. E. Dutka, *op. cit.*

nie gorączkowego, niemającego wcześniej ujścia w publicznym dyskursie, bo długo zamkniętego w czterech ścianach śląskich domów. Przepelnienie książki drobnymi historiami zwykłych Ślązaków, ta przeciw-historia śląskiego pogranicza, powinna motywować do uaktualnienia historycznego dyskursu. Zatem *Drach*, wyraźnie przesuwając akcenty, manifestuje odrębność i niezależność śląskiej perspektywy widzenia oraz odczytywania wydarzeń XX wieku. W tych przesunięciach dostrzegam pewnego rodzaju alternatywną wizję wobec oficjalnej narracji. W jednym z wywiadów Twardoch mocno podkreśla owo wykluczenie Ślązaków z oficjalnego dyskursu, co jest bardzo znamienne w obliczu powyższych rozważań, a w kontekście analizy *Dracha* potwierdza zasadność użycia kategorii Michela Foucaulta:

Ślązacy mają taką tajną mówioną historię, która zastępowała im poczucie uczestnictwa w narracji oficjalnej. Polacy po 1989 roku przeżyli katartryczne zjednoczenie historii oficjalnej z historią mówioną w domach. Wtedy można było mówić o wszystkim: o Katyniu, o powstaniu warszawskim. Te wydarzenia weszły wówczas do oficjalnej narracji, a tym samym uprawomocniły się, dały poczucie uczestnictwa w jakiejś wspólnotcie. Ale one nie mogły dać tego samego Ślązakom. [...] Bo oficjalna polska narracja stoi w drastycznej sprzeczności z ich małymi, osobistymi historiami. Jeśli czyjś ojciec zdobywał Katowice po 1939 roku w niemieckim mundurze, a potem w tym samym mundurze walczył przez całą drugą wojnę światową, to takiej osobie trudno się utożsamić z polską narracją historyczną, w której ludzie w niemieckich mundurach występują w roli zupełnie innej. Ślązacy nie mogli opowiadać swoich historii publicznie, bo jeszcze w latach 50. za opowiadanie podobnych rzeczy można było trafić do obozu. Mając poczucie nieuczestnictwa w narracji oficjalnej, zaczęli więc tworzyć swoje osobiste historie, historie mówione szeptem. Rzecz w tym, że to zawsze były historie partykularne. Nie istniała jedna, wspólna mówiona historia Ślązaków. To były zawsze historie jednego człowieka, jednej rodziny. Historia Gorgoniów, Magnorów, Czoików, Konopków, Noconiów, Twardochów i wielu innych<sup>20</sup>.

Wykorzystując Foucaultowskie pojęcie przeciw-historii, możemy powiedzieć, że owe „tajne historie mówione” Ślązaków, które zainspirowały Twardocha do napisania powieści, przywracają głos tym wszystkim marginalizowanym egzystencjom, którym powieść została poświęcona. *Drach* jawi się jako pewna forma przeciw-historii, która wyzwala z oków milczenia, przekształca się w dyskurs ludzi zapomnianych. Nie są to opowieści chwały, to opowieści zwykłych ludzi, przepelnione nieszczęściami, gwałtami, indywidualnymi potyczkami w zawierusze wojennej. W binarnym świecie ścierania się dwóch historycznych dyskursów — polskiego i niemieckiego, Ślązacy zdają się nic nieznaczącą masą, nieustannie miażdżoną przez brutalne siły Historii. Wobec powyższego powieść Twardocha możemy potraktować jako swoistego rodzaju upomnienie się o przywrócenie im należnego miejsca w polskim dyskursie.

<sup>20</sup> M. Wapińska, *op. cit.*

*Drach* uobecnia historie niewypowiedziane. Twardoch oddaje głos tym wszystkim do tej pory mało znaczącym aktorom w teatrze Historii, przy tym ukazuje próby ich nieustannego podporządkowania „siłom wyższym”, co idealnie obrazuje następująca scena:

— Państwo ze Śląska...? — zaczepia Czoika sympatyczny młodzieniec w pumpach i tweedowej marynarce.

Czoik kiwa głową.

— To może by czas już zacząć po polsku mówić, a nie zawstydzać nas przed Niemcami tym narzeczem? — uprzejmie proponuje młodzieniec o pańskim wyglądzie<sup>21</sup>.

W innym miejscu narrator wspomina: „Przed wojną mówili w domu głównie po śląsku, bo poza domem nie wolno było, i z tego samego powodu od 1951 roku w domu mówią ze sobą głównie po niemiecku”<sup>22</sup>. Odmienne języki i tradycja wielokrotnie były motywem do rugowania z przestrzeni publicznej, do uznania za obce, nieswoje, a niejednokrotnie wręcz przemocowego wtłoczenia w polski etos. Mieszkańcy gliwickich okolic zostali zepchnięci w przestrzeń peryferyjnego światka, który poza kopalnianymi dochodami nic nie znaczy dla gigantów tej geopolitycznej układanki.

Bohaterowie powieści to ludzie wiecznego pogranicza uwikłani w okrutne dzieje. Więź, która ich łączy z sąsiednimi narodami powstała w wyniku wojennej przemocy. Ślązaków widzimy nieustannie przerzucanych z rąk do rąk, zawsze w kleszczach „cudzej wojny i polityki”<sup>23</sup>. Życie tych ludzi nie jest w powieści wpisane w ideę postępu, tu wszystko opiera się na lokalnych tradycjach, które podtrzymuje osobliwa wizja świata. Robotniczy etos — praca na kopalni i utrzymanie rodziny — organizuje życie codzienne Ślązaków<sup>24</sup>. Z kolei egzystencja na styku „wielkich światów” dzieli społeczeństwo, pozbawia udziału w Historii. To poczucie wyobcowania dodatkowo uwypukla świat przedstawiony brzmiały różnymi językami. W partiach dialogowych autor posługuje się kilkoma językami, m.in.: polskim, niemieckim, śląskim czy rosyjskim, co nie tylko służy rekonstrukcji pewnej rzeczywistości, odtworzeniu „melodii rozmów” ludzi pogranicza czy ukazaniu bogactwa językowego Górnego Śląska, lecz przede wszystkim ma wzmocnić wrażenie obcości<sup>25</sup>. Przekładając to na płaszczyznę dwóch wielkich dyskursów — polskiego i niemieckiego — równie obca dla tychże zdaje się historia Śląska.

<sup>21</sup> S. Twardoch, *op. cit.*, s. 357.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 354–355.

<sup>23</sup> Zob. R. Koziołek, *op. cit.*, s. 20–22.

<sup>24</sup> K. Uniłowski, *op. cit.*, s. 146–155.

<sup>25</sup> Zob. też: M. Steciąg, „*Lingua receptiva*” w powieści Szczepana Twardocha „*Drach*”, „Socjolingwistyka” 29, 2015, s. 325–335.

Warto jednak zaznaczyć, że ów konglomerat języków nieczytelny dla jednych (głównie czytelników polskich), dla Ślązaków jest bardzo bliski, swojski, może budzić wzruszenie czy nostalgię. *Drach* zatem staje się ważną lekturą dla tego regionu, nawet jeśli nie możemy tutaj mówić o eposie. Świadczy o tym choćby zaliczenie powieści Twardocha w poczet dwunastu najważniejszych książek o Śląsku według portalu Silesion.pl. Na stronie portalu możemy przeczytać: „Wielka książka Twardocha spełniła jeszcze jedno zadanie — pokazała ogólnopolskiemu czytelnikowi ‘obcość’ śląskiej godki — a to wielki czyn emancypacyjny dla tego języka. W tej historii są piękne, podłe, smutne i — ostatecznie — tragiczne losy dwóch rodzin. Jest wiek wojen i powstań, śmierci i narodzin, miłości, zdrad i marzeń, które nigdy się nie spełnią. *Drach* o nich wie. Widzi przeszłość i zna przyszłość”<sup>26</sup>.

Powieść zatem wpisuje się w aktualny trend emancypacyjny Śląska, restytuuje również znaczenie i powagę języka śląskiego, który wielokrotnie traktowano jako śmieszny gwarę. W tym miejscu można się także zastanowić, na ile książka Twardocha zdaje się wpisywać we współczesny spór dotyczący statusu Śląska. Oczywiście w zamierzeniu autora *Drach* nie miał rozstrzygnąć czy w jakikolwiek sposób wpłynąć na kwestie polityczne. Twardoch zdecydowanie traktuje literaturę jako niezależny byt, który definiuje się sam przez siebie, niemniej jednak recepcja powieści na tyle krąży wokół sprawy Śląska, że mimowolnie rodzi się pytanie, czy możemy mówić o swoistego rodzaju skutku ubocznym, który przyniosło osadzenie powieściowej akcji właśnie w tym regionie, a który to poruszył społecznością śląską?

*Drach* jest również przykładem mantrycznego odtwarzania pamięci o przeszłych wydarzeniach. Spotkania Magnorów i Gemaderów, powroty w rodzinne okolice, bliskość krewnego sprzyjają wręcz rytualnie powtarzanym wspomnieniom. Bohaterów nieustannie nawiedzają obrazy przeszłości. Liczne historie przywoływane transowo stają się niczym lekarstwo — nie tylko przeciwdziałające zapomnieniu, lecz przede wszystkim stanowiące formę psychoterapii dla publiczno-dyskursywnej zmywy milczenia. Odrobinę ukojenia oraz możliwość przepracowania traumy z przeszłości — przynajmniej w minimalnym wymiarze — dają owe nocne, ciche rozmowy, zakłète w czterech ścianach domowej przestrzeni:

Richat nigdy nikomu nie mówi, że był pod Stalingradem, tak jak wszyscy, który przeżyli rozbicie rekrutowanej głównie na Górnym Śląsku 239. Dywizji. Tylko Hildzie o tym opowiada, nocami, i nigdy nie wie, czy Hilda śpi, czy słucha. [...] Opowiada Hildzie o tym, co widział przez okno Tante Ju, czyli trójsilnikowego junkersa, który zabrał go ze Stalingradu na trzy tygodnie przed kapitulacją. Lotnisko w Gumraku, płonące miasto, bezwładne

<sup>26</sup> K. Głowacka, M. Musiał, *12 najlepszych książek o Śląsku*, „Silesion.pl”, <https://silesion.pl/12-najlepszych-ksiazek-o-slasku-26-07-2017> [dostęp: 09.08.2017].

ramię na temblaku, Krzyż Żelazny I klasy i srebrna Verwundetenaabzeichen, wszystko bez znaczenia...<sup>27</sup>.

Powieść Twardocha przynosi swoistą ulgę, co uwidacznia się na dwóch poziomach — w samym geście pisarskim, który pozwala autorowi uwolnić się od ciężaru własnej historii, co zasugerowano na początku tego podrozdziału o powieściowych inspiracjach, oraz na poziomie fabuły, w takich scenach jak ta przytoczona powyżej. Toteż *Drach* spełnia podwójną funkcję — w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym oswobadza z „pęt” milczenia i przywraca należny głos ignorowanym historiom, przenosząc ciężar, który ze sobą niosły, z jednostek na pewną większą społeczność.

*Drach*, gromadząc te wszystkie niewypowiedziane opowieści, narusza stabilną granicę dyskursu historii. Zmarginalizowane przeszłości niczym widma stanowią „powrót wypartego”. Możemy zatem potraktować powieść Twardocha jako próbę rozsunięcia Historii, wypełnienia jej przestrzeni treścią z obszarów marginesu. *Drach* przekształca się w tym wymiarze w literacką próbę zatrzymania mechanizmów Historii i uwolnienia przeoczonych imion, co podkreślił Ryszard Koziołek w swoich rozważaniach. To swoiste nie-bycie w czasie Historii zostaje odtworzone w fikcji, jak gdyby *Drach* miał przypieczętować skok w czas Historii. W przestrzeni *Dracha* niejako wypełnia się postulat Foucaulta:

Tak więc rolą historii [przeciw-historii — K.L.] będzie pokazanie, że prawa są zwodnicze, że królowie noszą maski, że władza opiera się na iluzji i że historycy kłamią. Nie będzie to zatem historia ciągłości, lecz historia odszyfrowania, odgrzebania sekretu, odwrócenia podstępów, odzyskania przeinaczonej lub stłumionej wiedzy. Będzie to odczytywanie prawdy zapieczętowanej<sup>28</sup>.

Odnajdując nowy punkt widzenia w miejscu przecięcia się dyskursu władzy z dyskursem przeciw-historii, warto zapytać, w jaki sposób, bądź czy w ogóle, *Drach* przybliży nas do poszerzenia wiedzy historycznej. Patrząc z tej perspektywy na powieść Twardocha, dostrzegamy owo uwalnianie historii indywidualnych, co może skutkować pewną zmianą świadomości. Możemy zatem potraktować tę książkę jako swego rodzaju impuls, który zachęca do mówienia, odtwarzania śląskich historii oraz publicznego konfrontowania tychże z narodowym dyskursem historycznym. *Drach* może stać się przyczynkiem do budowania nowej historii, całościowej narracji w myśl życzenia Twardocha wyrażonego w jednym z wywiadów:

Nie po to napisałem tę książkę, by cokolwiek zmieniać w świadomości Polaków. Ale z wielką radością przyjmuję to, że te tajne, mówione historie Ślązaków zaczynają się powoli sklejać

<sup>27</sup> S. Twardoch, *op. cit.*, s. 354.

<sup>28</sup> M. Foucault, *Wykład z 28 stycznia 1976...*, *op. cit.*, s. 78.

w jedną narrację. Zaczynamy mówić głośno o tym, jak wyglądała nasza historia ostatnich stu lat i że ona była osobna wobec polskiej historii. Najzabawniejsze jest to, że nikt nie wie, ilu jest Ślązaków. Ja też tego nie wiem. Na pewno kilkaset tysięcy. Kilkaset tysięcy ludzi zasługuje na wspólną narrację. Zasługuje na poczucie, że są<sup>29</sup>.

*Drach* jako zaczątek dla zbudowania nowej, pożądanej wizji przeszłości może wzbudzić takie starania, które w przyszłości zrodzą inną, monumentalną, zwartą i koherentną historię. W tym też należy upatrywać nadziei na przyszłość, w zwrocie przeciw-historii ku przeszłości, który według Ewy Domańskiej kieruje nas w stronę przyszłości<sup>30</sup>. Warto przy tym pamiętać, co za Foucaultem podkreśla Domańska, że dyskurs przeciw-historii nie funkcjonuje w jednym sensie, nie dotyczy tylko uciemionych, a odnosi się do każdej formy opozycji wobec suwerennej władzy. Ta „dwuznaczność”, wynikająca ze zdolności przemieszczania się dyskursu wojny ras, wiąże ze sobą potencjalność rewolucji, która niesie wyzwolenie<sup>31</sup>. Przeciw-historia stwarza zatem podwaliny ku rewolucji, z tej perspektywy można badać powieść Twardocha jako próbę wzbudzenia ruchu wyzwolenczego, literacki gest wzywający do emancypacji.

#### NARRACYJNA GRA Z CZASEM. HISTORIOZOFIA WEDŁUG TWARDOCHA

Fabułę powieści mocno wspiera sposób prowadzenia narracji, dlatego w tej części pracy chciałabym przyjrzeć się właśnie warstwie narracyjnej. Twardoch powraca w książce do modelu narratora wszechwiedzącego, wszechobecnego, który nie uczestniczy aktywnie w wydarzeniach, ale jest ich istotną częścią<sup>32</sup>. Na płaszczyźnie narracyjnej *Dracha* ujawnia się zarazem historiozoficzna wykładnia — chłodna, wręcz nihilistyczna wizja dziejów, nierzadko przyprawiająca o dreszcze.

Rolę narratora w powieści pełni tytułowy drach. W śląszczyźnie drachem określa się latawiec bądź łobuza. W powieści Twardoch figurą narratora bardziej nawiązuje do greckiego *drakana* — smoka, „bystrookiego”, tego, który obejmuje wszystko swoim wzrokiem<sup>33</sup>. Drach utożsamia potęgę natury, to samoświadoma bestia, przyglądająca się światu z wnętrza ziemi. „Drach patrzy

<sup>29</sup> M. Wapińska, *op. cit.*

<sup>30</sup> E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 211.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 221–223. Zob. też: F. Foucault, *Wykład z 28 stycznia 1976...*, *op. cit.*, s. 81–85.

<sup>32</sup> Zob. też: Ł. Żurek, *Spojrzenie z dystansu*, „Dwutygodnik.com”, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/5704-spojrzenie-z-dystansu.html> [dostęp: 09.08.2017].

<sup>33</sup> W. Engelking, *Na ciele Behemota. O „Drachu” Szczepana Twardocha*, „Kultura Liberalna”, <http://kulturaliberalna.pl/2014/12/16/engelking-drach-szczepan-twardoch-recenzja/> [dostęp: 07.08.2017].

na świat bez emocji. Okrutna przemoc przykuwa jego uwagę tak samo mocno jak niewinny pierwszy pocałunek. Mierzy wzrokiem śląsko-niemiecko-polskie pomieszanie, bratobójcze walki, pożądanie i gwałt<sup>34</sup>. Drach jednoczy losy ludzi, zwierząt i wszystkiego, co porusza się po jego „ciele”, ogarnia całość istnienia, w nim ustanawiane jest życie i śmierć<sup>35</sup>. Drach widzi więcej i rozumie więcej, lecz jakiegokolwiek czyni czy wysiłki tu, na „powierzchni”, nie mają dla niego znaczenia. „Wszystko, co żyje, jest tylko pulsowaniem ziemi”, tutaj nie liczy się nic poza biologicznym cyklem, a jedyna ciągłość, jaką możemy odnotować, to ciągłość rozkładu. Scena świniobicia otwierająca powieść przepełniona jest już pierwotnością, śmiercią, naturą, gdyż uświadamia nam, że los świni nie różni się niczym od losu jej oprawcy<sup>36</sup>. W przeciągu lektury Twardoch nie pozwala czytelnikom o tym zapomnieć, prowadząc równoległe opowieść o sarnach z pobliskiego lasu, dzieląc perspektywę między jej ludzkim a zwierzęcym wymiarem, których komunij stanowi drach — początek i koniec.

Wiele fragmentów powieści sugeruje zarazem, że narratorem powieści może być ziemia: „[...] trzy piętra po ośmiu górników suną we mnie, spadają w moje ciało, trzy piętra po ośmiu górników opuszczają moje ciało, jedni zaczynają szczytę, drudzy kończą, czterysta, pięćset metrów we mnie, drążą we mnie korytarze...”<sup>37</sup>; „[...] ja jeszcze z daleka czuję ich lekkie, rozpuszczone we mnie ciała...”<sup>38</sup>; „Znam ciężar ciała Valeski i ciężar domu, w którym Ernst się rodzi, i delikatną pieszczotę jego stóp, kiedy po mnie chodzi, i ciężar jego ciała, gdy pozostanie złożone do grobu na cmentarzu w Przyszowicach...”<sup>39</sup>. W przypadku konstrukcji „postaci” narratora Twardoch również czyni znaczące przesunięcie, przypisując ziemi pierwiastek męski: „bo ja jestem **tym, który** [podkreśl. — K.L.] widzi wyraźnie...”<sup>40</sup>; „[...] jest bardzo zimno i **przykryty jestem** śniegiem...”<sup>41</sup>; „Palą mną, **który widzę** przejrzystość...”<sup>42</sup>. W wielu mitologiach ziemię raczej kojarzono z kobiecością, płodnością, witalnością, Twardoch jednak, łącząc ziemię z *drakanem*, stwarza męską, nadzwyczajną „osobowość”. Takie rozstrzygnięcie podtrzymuje zarazem paternalistyczną wizję świata, co potwierdzają choćby historie bohaterek *Dracha* — Ślązaczek,

<sup>34</sup> Cytat pochodzi z obwoluty książki.

<sup>35</sup> Zob. też: E. Stanis - Korycka, *Drzewo, człowiek, sarna, kamień. To samo*, „Akcent” 3, 2015, s. 124–127; P. Małochleb, *Człowiek, drzewo, sarna, kamień*, „Twórczość” 3, 2015, s. 103–105.

<sup>36</sup> W. Rusinek, *op. cit.*, s. 109–112.

<sup>37</sup> S. Twardoch, *op. cit.*, s. 60.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 327.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 60.

pokornych służebnic, oddanych rodzinie, których los zazwyczaj spoczywa w męskich rękach.

*Drach* stanowi także uderzającą próbę połączenia kilku porządków czasowych. Wielopoziomowa narracja rozszczepia nas między trwaniem, wieczną cyrkulacją oraz ciągłością. Twardoch w podstawowej i łatwo dostrzegalnej warstwie narracyjnej zrywa w powieści z narracją przyczynowo-skutkową oraz linearnym spojrzeniem na dzieje. Narracja jest chaotyczna, prowadzona w sposób symultaniczny i fragmentaryczny. Wynika to z natury dracha, który jako chthoniczne bóstwo jest poza historią, dlatego wszelkie próby uhistorycznienia, nadania dziejom sensu, skatalogowania przeszłości w chronologiczne ramy niechybnie dążą do klęski, ponieważ tylko sens kryjący się w odwiecznej cyrkulacji życia i śmierci, rozkładu i odnowienia jest poznawalny<sup>43</sup>. Wydarzenia różnych czasów rozgrywają się równolegle: „W tym samym czasie, tylko wcześniej...”, „W tym samym czasie, tylko dziewięćdziesiąt trzy lata wcześniej...”, „W tym samym czasie, lecz za siedemnaście lat...”, „W tym samym czasie, tylko w 1921 roku...”, „W tym samym czasie, tylko dużo później...” itp. Nakładane na siebie fragmenty pochodzące z różnych opowieści i różnych czasów nie tylko zaburzają odbiór lektury, lecz podmywiają wszelki sens dziejów widzianych w ciągu przyczynowo-skutkowym. Rolę „strażniczki porządku” wśród narracyjnego chaosu zdają się pełnić precyzyjnie określone daty, które otwierają poszczególne rozdziały oraz mapują czasoprzestrzeń. W tym kontekście drach jawi się jako jedyny i absolutny władca czasu; to on doskonale panuje nad jego miarą oraz chronologią, z kaprysem tasuje czasem, narzucając własną „logikę” czytelnikom. Można byłoby zatem przewrotnie zapytać, czy to właśnie drach jest „uosobieniem” historii?

Drach jest zarazem wszechobecny, jest nieustanym trwaniem, dlatego znaczna część narracji prowadzona jest w czasie teraźniejszym. „Historia jest z góry napisana i jednocześnie ciągle się dzieje, bo choć ramy wydarzeń są ustalone, to każdy epizod zespolony zostaje z wszystkimi pozostałymi w permanentnym trwaniu”<sup>44</sup>. W *Drachu* spoglądamy na dzieje *in actu*, tu wydarzenia zająbiają się, podobnie jak teraźniejszość miesza się z przeszłością i przyszłością. Łącząc tę perspektywę z historią śląskiej ziemi, śląska przestrzeń jawi się jako miejsce nieustannego uobecniania ofiary, która nie może się dopełnić. Historia Śląska zdaje się przypominać wieczną wędrówkę ku ziemi obiecanej. Możemy również spojrzeć na to przez pryzmat heideggerowskiego „wydarzenia się przestrzeni”, w którym „pojawienie się tego, co boskie, długo się odwleka”<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> W. Rusinek, *op. cit.*, s. 109–112.

<sup>44</sup> C. Rosiński, *Tak samo, chociaż inaczej*, „Odra” 7/8, 2015, s. 108–110

<sup>45</sup> Tu cyt. za: E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne*, *op. cit.*, s. 213–214. Zob.: M. Heidegger, *Sztuka i przestrzeń*, przekł. C. Woźniak, „Principia” III, 1991, s. 127.



Niewypełniona jeszcze obietnica otwiera nas zatem ku przyszłości, dając nadzieję na jakiegokolwiek zmiany.

Twardoch powraca także do pogańskiej wizji czasu jako wiecznej cyrkulacji, odliczanej monetami narodzin i śmierci, naturalnego cyklu życia. Ową cykliczność również uosabia drach, bo choć on jest poza czasem, to w nim, w jego wnętrzu, mają swój początek i koniec wszystkie istoty poruszające się na Ziemi. W drachu niejako wypełnia się biblijny przekaz: „Z prochu jesteś i w proch się obrócisz”, co z drugiej strony wiąże powieść z chrześcijańską wizją czasu. W narracji cykliczność przejawia się w rytmicznie zapętłanych fragmentach opowieści z różnych przestrzeni czasowych prezentowanych na kartach powieści.

Skoro drach tkwi w nieskończoności, jedynie kapryśnie powraca do pewnych wydarzeń, bo chronologia nie ma dla niego żadnego znaczenia, to i książka od strony autorskiej nie stanowi próby oswojenia nas z czasowością. Twardoch dostrzega przypadkowość istnienia, rozdarcie między różnymi wymiarami czasu, lecz *Drach* nie przekształca się w próbę uporządkowania życia, nadania mu sensu, nie kształtuje poczucia ciągłości. Bycie w czasie Historii jest równie fragmentaryczne, co sposób prowadzenia narracji. Twardoch nie uprawia tu hermeneutyki, dzięki której, dostrzegając rozpad, staramy się posklejać w jakąś jednorazową całość strzępy życiowych sensów. Diltheyowski postulat, by to życie, spowite w ciemność, „wpisać w układ, w którym stałoby się dla niego [człowieka] pojmowalnym”<sup>46</sup>, w powieści jest niezauważalny.

Czas bohaterów również wpisuje się w krwiobieg dracha. Wszechogarniający porządek natury sprawia, że człowiek podlega jedynie biologicznemu fatalizmowi. Życie ludzkie jest nic nie znaczącym epizodem: „W śniegu leżą pacjenci. Bo nie tylko trupy leżą. Pacjenci mają imiona. [...] Imiona wyciekają z nich razem z krwią”<sup>47</sup>. Ludzie uwikłani w procesy dziejowe nie mają na nie żadnego wpływu, determinuje ich jedynie „historyczne trawienie”<sup>48</sup>. Melancholii dziejów możemy upatrywać jedynie w powolnym rozkładzie. Ta nihilistyczna wizja niesie jednak jakiś pierwiastek nadziei, który przysparza perspektywa ożywienia pewnych utraconych form w nowej postaci, po wyzna-

<sup>46</sup> Tu cyt. za: A. Tobiasz, *Ivana Diviša zmagania z Historią. „Teorie spoolehivosti”* („Teoria niezawodności”) jako próba oswojenia dziejów, w: *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2016, s. 76. Zob.: W. Dilthey, *Rozumienie i życie*, w: *idem, Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, wyb. i przekł. G. Sowiński, Kraków 1993, s. 94.

<sup>47</sup> S. Twardoch, *op. cit.*, s. 385.

<sup>48</sup> T. Goraj, „Świniobić już się prawie nie urządza” (S. Twardoch „*Drach*”), „Popmoderna”, <http://popmoderna.pl/swiniobic-juz-sie-prawie-nie-urządza-s-twardoch-drach/> [dostęp: 08.08.2017].

czonym okresie rozkładu<sup>49</sup>. W tym wymiarze czas przestaje być możliwy do oddzielania grubą kreską między tym, co minęło, a nadal istnieje — raczej dostrzegamy pewne jego nawarstwienie, pewne zwichnięcie czasowe, które pozwala spojrzeć nam na rzeczywistość jako ślad, a „bycie” w niej równoznaczne jest z „dziedziczeniem”<sup>50</sup>. Nie możemy zatem unicestwić przeszłości, bo człowiek zbudowany jest głównie z przeszłości, i to przeszłość konstituuje ludzką tożsamość. Tożsamość bohaterów *Dracha* dodatkowo uwikłana jest w moc przytłaczającego, wręcz fatalnego przeznaczenia, które wydaje się być wpisane w śląską ziemię. Terazniejszość nieustannie nawiedzana jest przez ślady „przeszłości-rodowodu”, zgodnie z Derridiańską interpretacją *Hamleta*, terazniejszość „wychodzi z formy”<sup>51</sup>, co idealnie obrazuje finalna scena powieści, w której w jedno zlewają się żywoty Josefa Magnora oraz jego prawnuka Nikodema Gemandera. Nikodem odtwarza losy swojego pradziadka. Ich próby zrozumienia swojego „ja”, tu i teraz, dążą ku katastrofie i śmierci w szaleńczym amoku. W tej scenie wyraża się formuła w ironicznym wydaniu: historia kołem się toczy. Indywidualne losy bohaterów powieści naznaczone są widmami przeszłości, rodzinnymi sekretami, które nigdy nie ujrzały światła dziennego, pochłonięte wraz z ciałami, milczące w kolejnych pokoleniach, nie pozwalają należycie przepracować traumy, która ciąży nad potomnymi.

Zarazem w losach bohaterów *Dracha* możemy dostrzec zachowanie ciągłości w czasie, która staje naprzeciwko nielinearnej opowieści snutej przez narratora. Ciągłość ta wyraźnie uobecnia się w historii kolejnych pokoleń Magnorów i Gemanderów, naznaczonej szczególnym fatalizmem łączonym z więzami krwi. W kolejnych generacjach pulsują w żyłach rodzinne wydarzenia z przeszłości, które determinują ich losy. Wybory przodków zmuszają do podjęcia często bolesnych kroków (los Geli Czoik, podyktowany wyborem ojca, który przyjął rolę polskiego pogranicznika). Przedziera się tutaj próba uporządkowania dziejów, nadania im właściwego biegu i sensu, co może posłużyć zrozumieniu otaczającej nas rzeczywistości i współczesności świata, odkrywaniu tożsamości w jej wymiarze rodzinnym.

Skonfrontowanie w powieści dwóch głównych porządków czasowych (achronologiczny i ciągły) ponownie odsyła nas w przestrzeń dyskursu historii oraz dyskursu przeciw-historii. W czasie dracha, tego potwora, który skutecznie pochłania wszystko, co znajduje się w zasięgu jego wzroku, dostrzegam potwierdzenie owego wykluczenia z czasu Historii, które jest udziałem mar-

<sup>49</sup> K. Pietrych, *op. cit.*, s. 68–69.

<sup>50</sup> A. Marzec, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015, s. 179–229.

<sup>51</sup> J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żaloby i nowa Międzynarodówka*, Warszawa 2016, s. 42–59.

ginalizowanej społeczności Śląska. Przeciw-historia byłaby zatem próbą włączenia „wskrzyszonych” bohaterów śląskiego pogranicza w Foucaultowski dyskurs wojny ras. Z kolei pewne odnotowanie ciągłości w historii pokoleń wpisuje się w czas wewnętrzny bohaterów, którzy, nieświadomi działania potężnej siły dracha, starają się zachować pamięć przodków. W kręgu rodzinnym przeszłość jest stale uobecniania, stale żywa.

Konstrukcja czasu w powieści Twardocha, którą chyba najpełniej obrazuje rozdarcie pomiędzy nieprzystającymi do siebie wymiarami czasu; z jednej strony to zewnętrzne obalenie ciągu przyczynowo-skutkowego, a z drugiej wewnętrzna ciągłość w rozpoznanych rodzinnych historiach, nad którymi wisi także wieczna cyrkulacja związana z biologicznym fatalizmem oraz wiążące się z tym pewnego rodzaju siłowanie się tych porządków, niosą ze sobą pewną możliwość zmiany, którą chciałabym usytuować w kontekście Foucaultowskiego dyskursu wojny ras. Chaos, który wywołują zaburzenia czasowe w powieści, mocno odczuwalny brak uporządkowania, którego nie są w stanie zniwelować nawet precyzyjnie określone daty otwierające poszczególne rozdziały, godzą w klasyczne ujęcia historiografii, jak gdyby tym gestem powieść przeciwstawiała się oficjalnemu dyskursowi historycznemu. W tej czasowo-narracyjnej zawierusze unaocznia się owo wykluczenie Ślązaków z oficjalnej historii. Ciągłość, którą reprezentują śląscy przeciw-aktorzy przeciwstawia się poszarpanej narracji dracha, nad którą on sam sprawuje kontrolę, uwzględniając jednych bohaterów kosztem drugich, podług własnej logiki i własnego klucza. Drach widziany tutaj jako „uosobienie” historii, w szczególności jako ten panujący nad oficjalną refleksją nad przeszłością, byłby wyrazicielem przemocowego zawłaszczenia dyskursu historii względem podporządkowanych nacji. Infekowanie jego narracji historiami indywidualnych rodzin byłoby zatem próbą upomnienia się o miejsce w oficjalnym dyskursie, już nie w wymiarze narzuconym przez dracha, ale w sekwencji zdarzeń spójnej z ich odczuciami, emocjami oraz potrzebami. To ścieranie się porządków czasowych odpowiada zatem rywalizacji różnych polityk przeciwstawnych opcji w dyskursie publicznym. W warstwie narracyjnej wyczuwa się zatem swoistego rodzaju wołanie o przemyślenie sposobu prowadzenia polityki historycznej ze szczególnym uwzględnieniem stopnia zaangażowania w jej tworzenie poszczególnych aktorów konkretnego miejsca i czasu. Warto przy tym pamiętać, że „osaczenie” powieści jednostkowymi historiami, które określiłam jako próbę przywrócenia należnego miejsca w dyskursie historycznym, wiąże ze sobą potencjalność przekształcenia się z czasem tych historii buntu / historii rewolucyjnych w oficjalny dyskurs legalizujący nową władzę, na co wskazywał Foucault<sup>52</sup>. Cyrkulacja dyskursów odpowiadałaby zatem biologiczno-czasowej cyrkulacji

<sup>52</sup> F. Foucault, *Wykład z 28 stycznia 1976...*, *op. cit.*, s. 88.

ukazanej w powieści. Kolejne zadanie, które rysuje się w kontekście tych rozważań, polegałoby zatem na wyjściu z tego podwójnego fatalizmu, z binarnych opozycji my-oni oraz odnalezieniu odpowiedniego gwaranta równouprawnień dla wszystkich uczestników wydarzeń historycznych w konkretnej czasoprzestrzeni geopolitycznej.

Spinając powyższe myśli dotyczące struktury czasowo-narracyjnej w *Drachu* z wcześniejszymi rozważaniami, powieść Twardocha, pomijając postulowany uniwersalizm, którego należy upatrywać w beznadziejności jednostkowych losów, jest swoistego rodzaju przyczynkiem do wypełniania białych plam w polskim dyskursie historycznym. *Drach* może stanowić ważny zwrot ku śląskim historiom, ku śląskim odczuciom i śląskiej perspektywie na wydarzenia Wielkiej Wojny, dwudziestolecie międzywojenne czy drugą wojnę światową. Przeciw-historia, którą dostrzegam w książce Twardocha w drobnych gestach: w osadzeniu akcji na Śląsku, zamiast w jakiejś innej, uniwersalnej, nieokreślonej krainie, w skupieniu na rodzinnych opowieściach, w przesunięciach w warstwie wydarzeniowej, w chaotycznie poprowadzonej narracji i zaburzeniach czasowych, mać spokój oficjalnego dyskursu. Owo wypełnienie podtrzymuje zarazem specyficznie utkana narracja, która z jednej strony jest bezwzględna, bo tutaj nic nie ma znaczenia, znajdujemy się poza historią, aczkolwiek z drugiej strony *drach* przecież snuje swoją opowieść, poszczególne historie na nowo realizują się w jego narracji, tym samym przywracając pamięć pojedynczych bohaterów. Zatem powieść Twardocha powinna nas nie tylko przytłoczyć chłodną nihilistyczną wizją, ale bardziej zawstydzić, zmusić do refleksji na temat miejsca historii Śląska w naszym narodowym dyskursie. Nieustannie balansując między obecnością a nie-obecnością, między *drachem*, który pochłania wszystkich, a *Drachem*, który odtwarza, przywraca, oddziałuje, powieść pilchowskiego pisarza ucieleśnia nieobecność wszystkich Gemanderów i Czoików w polskiej pamięci zbiorowej.

## Summary

The paper presents Szczepan Twardoch's famous novel *Drach* as a literary attempt to undermine the official Polish historical discourse. The author uses the theory of counter-history, which was founded by Michel Foucault. *Drach* presents histories from the perspective of the individual families, so this way of narration leads to the confrontation of the book with historical discourse. The first part of the article shows the origin of the book. In the second part, the author tests the conception of the counter-history through an analysis of Twardoch's novel. Finally, the author describes the manner of the narration and the time construction, which are correlated with Foucault's theory.